Nr. 7. Kraków, Lipiec 1918. Rok III.

KOBIETA POLSKA

Pismo „Związku katol. Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących".

PRENUMERATA: roczna . . . . 3 K. — h.
„ półroczna . . . . 1 K. 50 h.

OGŁOSZENIA (inseraty) umieszcza się po cenie 30 hal. od wiersza petitem.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2. TEL. 483.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. LUDWIK KASPRZYK.

Po Zjeździe.

Po raz drugi odbył się w Krakowie Zjazd delegowanych naszego Związku, Zjazd w swoim rodzaju jedyny. Bo też to u nas rzecz niesłychana, by dziewczęta zjeżdżały na jakiś Zjazd. Toż wielu, spotykając na ulicach miasta delegatki, ze zdziwieniem czytali słowa na odznakach „II Zjazd delegowanych" i pytali: „Co to znaczy".

Zjechały tedy robotnice, dziewczęta do Krakowa nie we własnym interesie, ani dla załatwienia sprawy osobistej, ale jako urzędowe przedstawicielki swoich organizacyi, rozsianych już szeroko i licznie po ziemi polskiej. Przybyły licznie, bo w liczbie 157, bo już dziesiątki stowarzyszeń liczy Związek i tysiące członków,

Piękny widok przedstawiał kościół św. Anny, gdy go wypełniły delegatki wraz ze stowarzyszeniami krakowskiemi ze sztandarami, z uwagą i w podniosłym nastroju wysłuchano słów kaznodziei X. prof. Mączyńskiego.

A sala Domu Robotniczego okazała się za szczupłą, potrzeba już większej sali na nasze Zjazdy, zwrócił na to uwagę sam Książe Biskup.

Cztery godziny trwały obrady, a tak poważnie, wśród tak miłego nastroju, że naprawdę to podnosiło, budowało. Licznie zjawiły się panie, zaświadczając, że pragną w tej pracy współdziałać. Z wielkiem zainteresowaniem słuchały delegatki ślicznego referatu X. Parysia, i potrafiła przemówić do ich narodowego uczucia p. Mrozowicka. To też podziękowaniom nie było końca; szczególniej te delegatki, które po raz pierwszy brały udział w Zjeździe, uniosły ze sobą wspomnienie, które nigdy się nie zatrze.

Tak w radosnym upojeniu przeminął dzień zjazdu. Potrzebny był Zjazd — to nasz Sejm związkowy, który radzi o dobru i rozwoju organizacyi, budzi nowe siły i zachęca.

Na Zjeździe spotkały się delegatki z różnych stron kraju i poznały się z sobą i te z Podhala i od Białej, Żywca, Wadowic, od Tuchowa, czy z Królestwa Polskiego. Stowarzyszenia o których wiedziało się jedynie z gazetki, na Zjeździe w osobach delegatek stanęły jakby żywe: słychać było szepty: patrz, to delegatki z X. gdzie taki ruch panuje, gdzie tak się ruszają i robią, a tam to znowu ciche, skromne Stowarzyszenie z Y., ale niemniej czynne, jak to przybycie delegatek pokazuje.

Wyszły delegatki ze sali i opuściły Kraków nasz drogi, bogatsze w doświadczenia, wytrawniejsze w sądzie, radośniejsze na duchu i z wielkiem pragnieniem i ochotą działania na miejscu, w swoim Stowarzyszeniu.

To też jesteśmy przekonani, że nasza praca organizacyjna wśród kobiet pracujących rozwijać się będzie coraz bardziej i obejmie powoli wszystkie dyecezye i całą Polskę.

Sprawozdanie ze Zjazdu Delegowanych

Związku katolickich Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących.

W niedzielę, dnia 30 czerwca b. r., odbył się w Krakowie zapowiedziany II. Zjazd Delegowanych Związku naszego. Już w przeddzień w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła zjechały licznie delegatki z różnych stron, przyjowane przez Komitet zja-

zdowy, porozmieszczane zostały jedne w lokalu Ochrony Kobiet, a przeważną część porozbierały do siebie siostrzane stowarzyszenia krakowskie. W sam dzień Zjazdu przybyły jeszcze dwie wycieczki, jedna z Raby Wyżnej pod przewodnictwem Ks. Patrona Wł. Suchonia w liczbie 80 dziewcząt w strojach ludowych, druga z Gilowic w Żywieckiem w liczbie 30 dziewcząt, prowadzona przez Ks. Prob. Teofila Papescha.

O godzinie 8½ rano zapełnił się śliczny akademicki kościół św. Anny uczestniczkami Zjazdu. Przybyły stowarzyszenia krakowskie ze sztandarami, śpiewał w czasie Mszy św. chór ze Stowarzyszenia pracownic igły. Uroczystą Mszę św. odprawił Ks. Jan Ziółkowski, a Ks. Prof. Wł. Mączyński wypowiedział na temat słów Ewangelii „Żal mi ludu“ piękne kazanie o znaczeniu stowarzyszeń kobiecych w czasach dzisiejszych.

Po południu o godz. 3 obszerna sala katolickiego Domu Robotniczego wypełniła się szczelnie delegatkami, gośćmi, tak iż okazała się za szczupłą. O godz. 3¼ zagaił Zjazd prezes Związku Ks. Ludwik Kasprzyk. W przemówieniu swojem wyraził radość, iż może otwierać obrady drugiego już Zjazdu i powitał serdecznie XX. Patronów, gości, delegatki.

Odczytane zostały pisma i telegramy z życzeniami na Zjazd. Między innymi nadesłali życzenia: Prezesowa Pol. Związku Niewiast katolickich Marya hr. Wodzicka, X. kan. inspektor szkolny Stanisław Karbowski z Wadowic, X. kan. Aleksander Siemiński z Szynwałdu, Helena Horodyska z Łukowicy ad Lisko, Marya Studnicka z Grybowa, X. Stanisław Komendera ze Spytkowic, Pol. Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników w Krakowie. „Związek kobiet pracujących“ w Poznaniu nadesłał na Zjazd pismo tej treści:

Poznań, św. Marcin 69, dn. 25 czerwca 1918.

Szanownym Delegowanym „Związku Kat. Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących“, zebranym na II-gim Zjeździe w Krakowie, składam w imieniu „Związku Kobiet Prac. w Poznaniu“ serdeczne i szczere życzenia pomyślnych obrad i owocnej pracy nad rozbudowaniem młodej, a już poważnej organizacyi, w której zrzeszone Polki świadomie i niestrudzenie dążą do podniesienia Sióstr naszych pod względem duchowym i materyalnym. Niech Bóg wspiera wolę Waszą i pokrzepia Wasze siły w tak szlachetnej pracy około dobra Kościoła i Ojczyzny. Uczestnikom Zjazdu cześć i pozdrowienie!

X. Józef Schultz, sekr. gen. Zw.

Następnie powołał przewodniczący do pełnienia urzędu sekretarek p. Martę Wantułównę i p. Bronisławę Szczygłównę.

Po stwierdzeniu i zliczeniu legitymacyi okazało się, iż w Zjeździe uczestniczyli:

Członkowie Głównego Wydziału Związku:

X. Ludwik Kasprzyk, prezes Związku, X. Andrzej Paryś, sekretarz jeneralny, X. Juliusz Małysiak, X. Władysław Mączyński, p. Zofia Mrozowicka, p. Zofia Plewówna, p. Zofia Żeleńska.

Z Księży Patronów i Wicepatronów:

X. Jan Danek, X. Antoni Góralik, X. Władysław Kotowicz T. J., X. Jan Mac, O. Pius Przeździecki O. P., X. Jan Ziółkowski z Krakowa, X. Mateusz Zdebski z Andrychowa, X. Jan Gancarczyk z Raciborowic, X. Jan Widłak z Gołonogu, X. Władysław Mączyński z Białej, X. Wincenty Głogowski z Niepołomic, X. Franciszek Barańczyk z Jeleśni, X. Jakób Rajski z Izdebnika, X. Franciszek Sitko z Rabki, X. Antoni Rajski i X. Jan Kossowski z Lanckorony, X. Władysław Suchoń z Raby Wyżnej, X. Teofil Papesch z Gilowic, X. Jan Tomczykiewicz z Jaworznia.

Z Pań Radnych:

Pp. Wincencya Ripperówna i Jadwiga Roszkowska z Wadowic, Siostry Karolina i Ksawera Służebniczki z Szynwałdu, Wanda Malicka z Izdebnika, Marya Albińska z Rokowa, Helena Nawratilowa, Tresna, Emma La-

---

Ks. Antoni Siuda.

WRÓŻKA DORA.

Komedyjka w 7 odsłonach.

SCENA IV.

(Wchodzi Hanusia z Marysią. Marysia ma kwiatki i zawiniątko)

HANUSIA:

Taka ci to sprawa z bratem,

MARYSIA:

Tak! Tak, zginął pod Skałatem!

HANUSIA:

Ale za to choć twój Franuś.

MARYSIA:

Który?

HANUSIA:

Ten Twój!

MARYSIA:

Jaś mój... Hanuś!

HANUSIA:

Jaś! Jaś! Prawda — zapomniałam,
Bo to Władka w myśli miałam.

(siadają)

MARYSIA:

Cóż tu znów z tym twoim Władkiem?
Mówisz ty z nim?

HANUSIA:

Tak ukradkiem,

(Dora wchodzi i podsłuchuje)

Bo się mama bardzo gniewa,

(Dora się uśmiecha)

I to samo wciąż mi śpiewa,
Że...

DORA:

tu w domu rządzi matka,

(dziewczęta się zrywają)

Że Ci nie da iść za Władka.

HANUSIA:

Rety — Maryś! — patrzno — mama,

(ucieka)

rysz, Niedzielska ze Śledziejowic, Ewa Hallerówna z Jurczyc, Klara Koczurówna ze Stronia, Helena Dąbrowska z Michałowic, Stanisława Rychłowska, Klementyna Künowa, Helena Hörlówna, Ludwika Chowańcowa, Helena Jaworska, Helena Miterówna, Helena Dalkiewicz, Franciszka Tatarówna, Hubisztowa, Zofia Popielówna z Krakowa, M. Maryanówna z Wieprza, W. Strzelichowska, Klementyna Kunzekowa z Gilowic, Eugenia Chrzanowiczówna z Jeleśni, Władysława Tadrzyńska z Rabki, Helena Gollenhofer ze Stryszowa, Helena Gorgoniówna, Stanisława Chybalanka z Babic, Zofia Chrząszczówna z Graboszyc.

Z Delegowanych:

Z Krakowa: Stefania Żmudówna, Eleonora Rogalska, Emilia Piotrowska, Józefa Oswatówna z Podgórza, Teresa Kaspurówna, Anna Przybinda, Tekla Pielka ze Stowarz. Sług Bożych, Skałka, Olga Łaźniewska, Kazimiera Honzatkówna, Zwierzyniec, Józefa Muniakówna, Aniela Obałtówna, Stanisława Morawska, ze Stowarzyszenia robotnic pod wezw. N. M. P. (śródmieście) Aniela Neissarek, Stowarz. pracownic przy Związku pracy kobiet, Marya Konasiówna, Grzegórzki, Zofia Witkowska, Józefa Setczyńska, Aniela Sasorska, Kazimiera Kiczakówna, Stefania Jordanówna, ze Stowarz. pracownic fabryki cygar, Marya Czernik, Marya Brykówna, ze Stowarzyszenia pracownic igły, Bronisława Rapaczówna i Marya Sitkówna ze Stowarz. pomocnic handlowych.

Andrychów: Franciszka Bylicówna, Stefania Komarzówna, Walerya Kowalczykówna, Anna Mazgajówna, Agnieszka Pająkówna, Marya Pikoniówna, Marya Sordylówna, Zofia Zarembianka, Marya Zielińska, Babice: Katarzyna Kościelniakówna, Tekla Nowakowska, Julia Perończykówna, Zofia Szczurkówna, Bachowice: Marta Kajdasówna, Anna Wójcikówna; Bieńczyce. Marya Ciepielówna, Katarzyna Krawczykówna; Biała: Józefa Chrobakówna, Julia Chrobakówna, Elżbieta Gąsior, Zofia Gandor, Anna Gawenda, Franciszka Gruszecka, Teresa Klimanek, Zuzanna Klimczak, Karolina Kurysia, Julia Kuźma, Marya Kwaśna, Franciszka Lipek, Katarzyna Lipek, Anna Markielówna, Katarzyna Mędrzak, Stefania Menener, Julia Micera, Apolonia Smolarska, Franciszka Szatanik, Marya Walczak, Marta Wantoła, Anna Wawak, Karolina Więzik, Anna Żeleśnik. Chocznia: Jadwiga Guzdkówna, Tekla Turałówna, Marya Weistówna; Chrzanów: Marya Bytomska, Agnieszka Palkówna, Anna Sulkowską; Gilowice: Agnieszka Cygonik, Stefania Jaroszek, Weronika Łoboda, Helena Rozumek; Gołonóg: Antonina Gorgoniówna, Helena Kaczmarzykowa; Graboszyce: Zofia Iwanatówna; Inwałd: Helena Cholewkówna, Anna Rusinkówna; Izdebnik: Marya Krupówna, Julia Kopytówna, Małgorzata Maryanówna; Jaworzno: Marya Łatkówna, Marya Nowakówna, Rozalia Pieczarówna, Marya Sidełkówna, Zofia Szkółkówna; Jeleśnia: Aniela Motykówna, Karolina Waligórówna, Krzeszowice: Marya Piątakówna, Helena Spytkowska; Kobierzyn: Aniela Dyrasówna; Lanckorona: Aniela Jaroszówna, Walerya Kotyrbówna, Marya Pulczyńska; Michałowice: Apolonia Grabowska, Małgorzata Herjan, Aniela Majchrowicz, Pelagia Wywiał; Moszczanica: Marya Gorylówna, Aniela Nieuważna, Morawica: Agnieszka Bandułówna, Marya Tarnowska; Niepołomice: Ludwika Pietrzakówna, Marya Trzepiówna; Raba wyżnia: Stefania Konieczna; Rabka: Maryanna Florkówna, Maryanna Molkówna, Anna Żurówna; Raciborowice: Anastazya Ciupkówna, Marya Zasiurówna; Radziszów: Marya Pająkówna, Magdalena Pałecianka; Rączna: Katarzyna Karolusówna, Zofia Pacówna, Marya Pakoszówna; Roków: Helena Gracyasz; Skawina: Monika Gruchalska, Helena Kozanecka, Leona Maciołowska, Albina Szczurkówna; Śledziejowice: M. Skoczówna; Ślemień: Zofia Pyclikówna, Matylda Siurówna; Sporysz: Helena Guyo, Kamila Semikówna; Stronie: Anna Mazurkiewiczówna, Filomena Mirochówna, Anna Mirochówna, Magdalena Leńczowska; Stryszów: Agata Tomowiczówna, Franciszka Mirochówna; Strzemieszyce: Anna Barankiewiczówna, Julia Galotówna, Marya Kamecka; Szynwałd: Marya Antoszówna, Zofia Plebankówna, Marya Szadkówna; Tresna:

MARYSIA:

A to będę z nią już sama!

(rozgląda się — patrzy czy niema kogo za drzwiami — podchodzi ku Dorze i tajemniczo mówi prawie na ucho)

Dziś tam u mnie świeczka zgasła.
Kot mi rozbił talerz masła,

(przypomina sobie)

Cygan porwał pszenny placek,

DORA:

I cóż jeszcze?

MARYSIA:

Pękła szyba,
A do kuchni wpadł mi gacek.

DORA:

Straszne rzeczy!

MARYSIA:

Więc to chyba,
O mym Jasiu smutny znak!

DORA:

E! To — Maryś — ino tak!

MARYSIA:

Jest tam w sieni mąki worek.
Mięsa przyślę wam we wtorek.

DORA:

(kreśli laską kratki na podłodze i mówi)

Lew po skale goni rysia.
Janka szuka tu Marysia.
Gdzie ten Jaś,
Chłop nie paź? —

(bierze kości z domina i rzuca na podłogę do tych kratek)

MARYSIA:

Biją na mnie jakieś mdłości.

(po chwili)

Ach! Więc wróżyć będzie z kości.

DORA:

(kreśli koło na podłodze)

Wstąpno — Maryś — wstąp w to koło,
A patrz śmiało — patrz wesoło!

(Marysia wchodzi w to koło — jedną nogą, ale chce się cofnąć)

DORA:

Lucyfery — Belzebuby,

(Marysia się odwraca)

Katarzyna Szatanikówna, Józefa Wawakówna; Tuchów: Józefa Ankiewiczówna, Genowefa Rudnicka; Wadowice: Marya Widlarzówna, Zofia Matuszykówna, Wanda Dorślicka; Wieliczka: Julia Kwiecińska, Wiktorya Cholewianka; Zabłocie: Marya Kłusakówna, Anna Kosiecówna, Rozalia Lachówna; Zembrzyce: Antonina Mirochówna, Teofila Kopaczówna.

Z pośród gości byli obecni:

X. dziekan dr. Kazimierz Zimmermann, X. prof. Kazimierz Prażnowski, X. prof. dr Michał Pęckowski, X. redaktor Stanisław Sapiński, X. Franciszek Pyclik, O. Czesław Lewandowski C. M., X. red. Józef Mazurek, X. Ludwik Pogoda, p. red. Karol Holeksa, p. red. Jan Puchałka, p. Jan Calik, p. Janina Strawińska, p. M. Skrzyńska, p. dyr. Pogonowska, p. Wiktorya Uderska, p. M. Kaczyńska, p. Turska, S. Zofia Gawełczyk, p. Tekla Palko, p. Emilia Ganzówna, p. Marya Grzybowska z gronem pań z Sodalicyi studentek Uniw. Jagiell., delegatka Sodalicyi dziewcząt z Górki Kościelnickiej i wiele gości z pośród pracownic stowarzyszeń krakowskich.

Podług porządku obrad zabrał głos ks. Prezes Związku, by przedłożyć sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia. Przewodnictwo objął tymczasem ks. sekretarz A. Paryś. W wyczerpującem sprawozdaniu wskazał ks. Referent na wielki rozwój stowarzyszeń, jaki dokonał się od pierwszego Zjazdu, czego dowodem to, iż liczba stowarzyszeń się podwoiła. Ale nigdy nie będzie dosyć nawoływać do dalszej pracy, która dziś tak konieczna. Praca stowarzyszeniowa rozwija się coraz bardziej, życzyćby sobie jednak trzeba, by stosunek stowarzyszeń poszczególnych do Sekretaryatu Związku stawał się coraz ściślejszy. Zakres działania Sekretaryatu rozszerza się coraz więcej, stąd płynie konieczność zasilenia funduszów Sekretaryatu, a to może się stać przez podwyższenie wkładki związkowej. Również i stowarzyszenia powinny stosownie do zmienionych warunków podnieść wkładki na rzecz stowarzyszenia, która nie powinna być niższą od 50 halerzy. Ks. Referent zapowiada również, iż będą urządzane tak zwane „konferencye okręgowe“, wreszcie zdaje sprawozdanie z rozwoju pisma związkowego „Kobieta Polska“, które dotąd się opłaca, wzywa delegatki, by starały się o zaprowadzenie przymusowego abonamentu w stowarzyszeniach i wreszcie podnosi dodatnie strony działalności stowarzyszeń i zwraca uwagę na braki i niedostatki w tej pracy, które należałoby powoli usuwać. W końcu przedłożył Ks. Referent następujące rezolucye:

I. Zjazd delegowanych w uwzględnieniu szybkiego przekształcania się i zmian w ustroju społecznym, oraz w uwzględnieniu tego, że kobiety zajęły nowe, ważne posterunki pracy — uznaje za konieczne, by dalej z wytężeniem prowadzić rozpoczętą pracę organizacyjną wśród kobiet nietylko po miastach i centrach fabrycznych, ale i po parafiach, a to w tym celu, aby przez te organizacye przygotować kobiety polskie do ich nowoczesnych zadań.

II. Wobec coraz większych wymagań organizacyjnych — wzywa Zjazd Stowarzyszenia, by przeprowadziły zmianę co do wysokości opłat na rzecz Stowarzyszenia i stosownie te opłaty podniosły. Najniższa wysokość wkładki powinna wynosić 50 hal. miesięcznie. Koniecznem jest wprowadzenie we wszystkich Stowarzyszeniach jednolitych wkładek miesięcznych.

III. Celem umożliwienia Sekretaryatowi Związku ponoszenia coraz większych ciężarów finansowych, wynikających z powodu powiększania się zakresu jego działania — uchwala Zjazd podniesienie wkładki związkowej do kwoty 20 hal. od członka rocznie.

IV. Wzywa się członkinie, pracujące w przedsiębiorstwach przemysłowych, do wpisywania się do organizacyi zawodowej, jaką jest P. Z. Z. Ch. R. bo tylko w ten sposób zostanie uzupełniona całość organizacyjna życia robotnic.

V. W sprawie przemiany pisma związkowego „Kobieta Polska“ na dwutygodnik upoważnia Zjazd Sekretaryat, by w stosownym czasie przemianę tę uskutecznił.

Gdzież ten Jaś Marysin luby,
Żyw czy trup,
Świat czy grób?
(rzuca proszek na świecę)
Gdzieście moje duchy — gdzieście?
(Marysia zwraca się ku Dorze)
Wszystkie mi tu Jasia nieście —
Dać go tu,
Lecz co tchu!
(Marysia cofa się o dwa kroki poza koło. — Dora bierze kości z podłogi i głośno mówi)
Jest Jaś! Jest Jaś! Jest przy morzu.
(Marysia obchodzi koło, żeby się zbliżyć do Dory)
Na złocistem sypia łożu,
A choć jest tam w głębi Rusi,
Ciebie! Ciebie pojąć musi!
(Marysia zaczyna wić wianek)

DORA:
(zbiera kostki i układa na stole)
Tam go wabi tysiąc innych,

MARYSIA:
Nie przeżyję!

DORA:
Pięknych, ślicznych i niewinnych,

MARYSIA:
(upuszcza wianek i pada na stołek)
W grób się skryję!

DORA:
Lecz, choć ma tam ser, kołacze,
Wciąż za Tobą — Maryś — płacze!

MARYSIA:
(zrywa się nagle i zaczyna śpiewać)
O! Mój Jasiu! mój gołąbku!

DORA:
(śpiewa podobnie, ale drwiąco)
Cóż za zmora!

MARYSIA:
Mój słowiczku! mój jastrząbku!

DORA:
Co — czy chora?

MARYSIA:
(podnosi wianek i wije go dalej)
Kiedyż — kiedyż orle młody?

Nad sprawozdaniem rozpoczęła się dyskusya, w której zabierali głos: X. J. Gancarczyk, X. T. Papesch, X. F. Barańczyk, X. J. Tomczykiewicz, X. A. Rajski, X. Wł. Mączyński, del. Teresa Kaspurówna, p. Hubischtowa, del. Marta Kajdasówna i inni. Rezolucye jednogłośnie uchwalono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARYA STUDNICKA.

Przychodź, o przychodź!...

Do stóp się Twoich lud ściele w pokorze,
Ukryty w Hostyi — Synu Maryi, Boże!
Najświętszy Chlebie — Ty manno wybranych,
Pasterzu wiernych — o! Królu poddanych!
Bóg Stwórca tęskni do serca człowieka
Z nieba zstępuje — z przybyciem nie zwleka.

Ciebie Najświętszy a ukryty Chlebie
Lud czci na ziemi i pragnie czcić w niebie
Źródło potęgi — Cudzie boskiej łaski
W sercu człowieka — rozlej szczęścia blaski!
O! zbliż się do nas — Wszechpotężny Panie,
Na sercach naszych — wykuj łaski znamię;

Ileż miłości — ile przebaczenia,
W Hostyi białej — potęga milczenia!
Jakżeś posłuszny, Baranku bez winy,
Gdy Cię wzywają nędzne ludzkie syny.
Przychodzisz wierny z całem Bóstwem swojem,
By się stać szczęściem i pokarmem moim.

O! przychodź, przychodź — Baranku bez skazy
Na serca prośbę — niezliczone razy!
Przez życie całe — nim gwiazda zagaśnie
Nim istność moja — nim to życie zgaśnie.
Przychodź Miłości! Tyś jest szczęściem mojem
Tyś słońcem życia — Tyś radości zdrojem!

Grybów, 1918.

KU NAUCE i ZBUDOWANIU.

Cel życia.

Czemu ja żyję na świecie? — zapytasz się może dziewczyno, pracownico chrześcijańska. Pytanie to nasunąć się musi każdemu człowiekowi, a więc i tobie; nasuwa się zaś tak nieraz natarczywie, tak silnie, że gdy sobie nie możesz na nie dać odpowiedzi, dręczy cię smutek i zniechęcenie. Odpowiedź na nie jest więc konieczna, tem więcej, że jest to odpowiedź na pytanie najważniejsze, jakie sobie postawić możesz.

Po co ja jestem na świecie? Czy jestem po to, aby użyć świata, póki służą lata? Czy też może powinnam dręczyć ciało i spędzić życie na pokutach? Albo też życie moje może być bezmyślne, obojętne na wszystko, jak to widzimy u istot nierozumnych? Jaki jest właściwie cel mego życia na ziemi? Poco ja tu jestem? Odpowiedz sobie dziewczyno, na te dręczące pytania, że żyjesz dlatego, abyś rozumem swoim coraz lepiej Boga poznawała, abyś wolą swą coraz więcej Go miłowała, abyś wedle przykazań Jego postępowała i tak po śmierci swojej doszła do nieba. Po to cię Bóg stworzył, to jest cel twego życia.

Ty masz poznawać Boga. Nie znaczy to, że bez ustanku myśleć powinnaś tylko o Bogu. Masz swe zajęcia, swą pracę, więc o nich myśleć musisz i starać się, by je jak najsumienniej wykonać. Masz czasem wolną chwilę swobody i zabawy, więc o swobodnych rzeczach myśleć możesz, bawić się i cieszyć. Od czasu do czasu jednak powinnaś pomyśleć o Bogu i zastanowić się nad swym do Niego stosunkiem. Kiedyś powinna myśleć o Nim? Przy modlitwie rano i wieczór, w ciągu dnia kiedy niekiedy, w niedzielę na Mszy św., dobrze byłoby, abyś czytywała w wolnych chwilach książki religijne, czyli o Bogu mówiące. Gdy tak się zachowasz łatwo ci pójdzie druga

---

DORA:

Śliczny głos!

MARYSIA:

Wrócisz na swe ślubne gody?

DORA:

Niczem kos!

MARYSIA:

(podchodzi ku drzwiom — prowadzona przez Dorę)
O! Mój Jasiu! Mój Janeczku!

DORA:

Lecho zjadło!

MARYSIA:

Mój Ty — złoty kochaneczku!

DORA:

Z pieca spadła!

MARYSIA:

Wróć mi — wróć już — wróć w niedzielę,

DORA:

A to kruk!

MARYSIA:

Wróć na ślub swój — na wesele!

DORA:

(wskazuje na drzwi)
Więc za próg!

MARYSIA:

(wychodzi, a we drzwiach jeszcze śpiewa)
O mój!...

DORA:

(rzuca się po pokoju — tupie nogami i odgraża się Marysi)
Idźże raz już — idź dziewucho,
Idźże — nudna — głupia mucho.
(zatrzymuje się)
Jaś Twój pewnie już gdzieś w grobie,
I tam — myśli... wciąż o Tobie.
(za chwilę — wydrzeźnia się Marysi)
Gołąbeczek — jastrząbeczek!
Jaś się w piekle może dusi.
No i — tam Cię pojąć musi!
(śpiewa)
Mój Janeczku — kochaneczku!

(Kurtyna spada).

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzecz, dla której żyjesz, tj. miłowanie Boga. Łatwo ci także pójdzie to, co z tem miłowaniem Boga jest związane, a mianowicie: unikanie grzechu i spełnianie przykazań Bożych.

Taki jest cel twego życia, dziewczyno chrześcijańska. Jak widzisz, nie jest on niemożliwy do wykonania, owszem, nawet łatwo można go osiągnąć, chociaż jest on tak piękny, taki wzniosły, tak bardzo święty.

Tem łatwiej do tego celu możesz zdążać, że Bóg ci sam pomaga, zsyłając ci Swe łaski. Ty jesteś jakby małe dziecko, któremu kazano wydrapać się na wysoką górę; dziecko nigdyby na szczyt góry nie wyszło o własnych siłach, potrzebuje koniecznie pomocy matki, któraby mu podała rękę i nawet niosła je czasami na swych ramionach. I ty sama o własnej sile nie doszłabyś do nieba nigdy. Bóg więc, jako ta matka, wspiera cię, pomaga ci swemi oświeceniami i natchnieniami wewnętrznemi. Daje ci ich tyle, że nie wiele trzeba wysiłków z twej strony, aby uniknąć upadku i iść naprzód po drodze cnoty.

Łask swych udziela ci Pan Bóg z całą hojnością, zwłaszcza wtenczas, gdy Go o nie prosisz w swych modlitwach i gdy im jesteś wierna. Najwięcej zaś łaski otrzymujesz w Sakramentach św., które Chrystus Pan na to ustanowił, aby ci były środkami, przez które spływa na ciebie z nieba łaska. Łaskę Bóg ci daje, dając ci przykład dobrych, cnotliwych ludzi, dając ci dobrych, katolickich rodziców, dając ci cnotliwych przełożonych, którzy uważają na ciebie, byś nie zeszła na manowce. A twoje organizacye dziewczęce, które się teraz tak ładnie rozwijają, czyż to — zaprawdę — nie jedna z wielkich łask Bożych? Organizacya ma ci, dziewczyno, pomódz, abyś łatwiej do celu swego życia zdążała.

Pamiętaj więc zawsze o tem. Pamiętaj, że żyjesz dla Boga i dla swego szczęścia. Do Boga zaś prowadzi cię droga cnoty. Żebyś zaś drogą cnoty mogła iść, pamiętaj, że potrzebujesz na to łaski Bożej, a ta łaska spływa na ciebie przez modlitwę, przez Sakramenty św. Nabywanie tej łaski i współdziałanie z nią ma ci ułatwić twoja organizacya, twoje ukochane stowarzyszenie, twój Związek. Stale w myśl tych zasad postępuj, a uświęcisz się i spełnisz cel swego na ziemi życia. **s.**

Z ruchu w Stowarzyszeniach.

Biała.

Pierwszy raz dopiero piszę coś do naszego organu od „Koła służących“ z Białej. Jest ono jeszcze młodziutkie, bo dopiero z początkiem b. r. założone i liczy obecnie 155 członkiń, a z każdym miesiącem liczba ich jeszcze się zwiększa.

Mamy nadzieję, że pod opieką Boskiego Serca Pana Jezusa i pod kierownictwem czcigodnego Ks. Patrona nasze „Koło służących“ będzie się pomyślnie rozwijało. Oby Bóg dał, aby w naszem Kole kwitły te najpiękniejsze cnoty zgody i miłości. Rozszerzajcie kochane siostry to zbożne dzieło o ile możności! Organizujcie się jak najliczniej, bo tylko jednością i zgodą można zrobić wiele dobrego, a zwłaszcza w tych ciężkich czasach, w których każdy jest uciśniony. Hasłem naszem niech będzie „Bóg z nami i my z Bogiem“. Polecamy także nasze „Koło służących“ kochanym siostrom stowarzyszonym, aby pamiętały w modlitwach o nas, gdyż w początkach naszej pracy szczególniej potrzeba nam opieki Boskiego Serca Pana Jezusa.

Stefania Bierońska
członkini „Koła służących“.

Bachowice k. Oświęcimia.

Rok niespełna upływa od powstania w Bachowicach Stowarzyszenia dziewcząt pod wezw. Królowej Korony Polskiej. A jednak ten czas krótki — to próba doświadczenia, to umiłowanie naszych idei, naszych dążeń — to spory krok życia naszego.

Stowarzyszenie nasze liczy do 80 członkiń z wydziałem, w skład którego wchodzą: Anna Wójcikówna przewodnicząca, Marya Rokowska skarbniczka, Teresa Suska gospodyni, Marta Kajdasówna bibliotekarka i podpisana jako sekretarka. Bibliotekę posiadamy stosunkowo już dość liczną. Zawdzięczamy ją jedynie ofiarności naszego zacnego Księdza Wicepatrona Stan. Komendery. Korzystają z biblioteki wszystkie dziewczęta.

Dzięki staraniu Ks. Wicepatrona otrzymałyśmy nici i skórę, tak ważny a tak trudny do nabycia w dzisiejszych czasach materyał. Każda z nas otrzymała pewną ilość szpulek nici i zelówki do bucików. Oprócz tego Ks. Wicepatron czyni zabiegi o otrzymanie maszyn do szycia i haftu, by módz niezadługo rozpocząć kurs kroju.

W Stowarzyszeniu odbywają się pogadanki z różnej dziedziny, kształcące nasze charaktery — uszlachetniające. Wspólny nasz śpiew, prowadzony przez życzliwą nam bardzo, poświęcenia pełną tutejszą nauczycielkę p. Motakównę — to węzeł, który nas łączy jeszcze ściślej — to chwile, które nam trud i pracę w domu wynagradzają stokrotnie.

Dzięki staraniu naszego Ks. Wicepatrona i p. Motakówny mogłyśmy uczcić w Bachowicach rocznicę Konstytucyi 3 maja, a było to naprawdę dla nas i dla gminy naszej prawdziwe święto narodowe. Był to pierwszy występ Stowarzyszenia. Cała gmina wzięła udział w tym obchodzie. Na wieczorku obchodowym przemówił krótko, ale serdecznie Ks. Komendera i powitał gości, między którymi byli p. starosta Doschot wraz z żoną, oraz goście z Zatora, Krakowa i Woźnik. Dalszą część programu wypełnił popis chóru naszego, deklamacya Marty Kajdasówny: „Przed sądem“, Maryi Kajfaszówny: „Jaś nie doczekał“ i małej Stasi Kurdzielówny: „Nie sprzedam ci ziemi“, dalej odczyt Maryi Rokowskiej o Konstytucyi 3 maja. Całość wieczorku i obchód sam sprawił na uczestnikach bardzo miłe wrażenie, czemu wyraz dał p. starosta, przemawiając na zakończenie wieczorku.

Dochód z obchodu w części przeznaczyłyśmy na szkoły w Chełmszczyźnie, w części na „Dom ludowy“ w Bachowicach, na który już same z naszym Ks. Patronem złożyłyśmy kwotę 1500 koron: sprawą tą gorliwie zajmuje się Ks. Patron, a w tygodniu jednym zebrał na ten cel z górą 6 tysięcy koron z naszej wioski, choć jeszcze całej wsi nie obszedł. Ofiarność naszych rodzin, zrozumienie potrzeby takiego domu, w którymby się całe życie wiejskie skupiało, zasługuje na serdeczną podziękę.

Niedawno byłyśmy w Woźnikach, w sąsiedniej wiosce, na wieczorku, urządzanym przez tamtejszą p. nauczycielkę Zającównę, a dnia 16 czerwca urządziłyśmy z Ks. Wicepatronem wycieczkę do Oświęcimia, gdzie wzięłyśmy udział w przedstawieniu, urządzonem przez Towarzystwo Oświaty Ludowej. Sztuka „Któż im łzy powróci“, odegrana pod kierownictwem p. Jakubcowej, pozostanie nam długo w pamięci i będzie zachętą dla nas, jak my mamy urządzać wieczorki, by innym zgotować chwile naprawdę miłe w życiu.

Takie to i tym podobne koleje przechodziło nasze Stowarzyszenie, da Pan Bóg, że rozwinie się jeszcze lepiej, że wszystkie dziewczęta staną obok nas, bo ufamy, że ta Królowa Korony Polskiej błogosławić nam będzie w pracy zbożnej i pożytecznej. Kończąc, zasyłamy Wam,

Drogie Siostry, pozdrowienia, życząc Wam jak największego rozwoju, jak najwięcej owoców z pracy w Stowarzyszeniach Waszych.

Anna Kurdzielówna sekretarka.

Strzemieszyce (Król. Polskie).

Ks. Stan. Wiśniowski, Patron naszego stowarzyszenia, opuścił nas, przeniesiony przez swą władzę duchowną na inny posterunek. Czujemy potrzebę serca, by naszemu Patronowi złożyć podziękowanie za to wszystko, co dla nas zrobił. Chcemy Ci podziękować, Czcigodny Księże, za tę wielką a niestrudzoną pracę, którą pełniłeś w naszej parafii i za pracę w naszem Stowarzyszeniu. Nie żałowałeś kroków, przychodząc na nasze zebrania. Prowadziłeś nas przed tron Najwyższego przez wspólną Spowiedź i Komunię św., nie zważałeś na to, że to będzie powiększenie pracy dla Ciebie, zachęcałeś nas do wspólnych Spowiedzi, zachęcałeś do założenia Kółka Eucharystycznego, poświęcałeś dla nas wolne chwile, udzielając nam rekolekcyi, wszczepiałeś w nas wiarę św. i umacniałeś ją w nas, zachęcałeś do miłości Boga i bliźniego i wiele, wiele dobrego pozostawisz nam po sobie przez swoje życie pobożne i poświęcone na chwałę Bogu i na zbawienie dusz ludzkich. Za te wszystkie trudy i pracę dla nas podjętą racz przyjąć od nas serdeczne, pochodzące z głębi duszy „Bóg zapłać“. Ale to mało z naszej strony, pragniemy Ci podziękować w inny sposób, a mianowicie, że będziemy pamiętać o Tobie w naszych wspólnych Komuniach św., ofiarując na Twoją intencyę modlitwy nasze. Coś zasiał w nasze serca, przyjm od nas serca w darze, gdyż innych nie mamy, niech Bóg Najwyższy zapłaci, bo On jest bogaty i przyrzekł, że temu da wieniec, kto odda życie dla Niego, a gdy Cię wola Boża zabiera z pośród nas, aby Cię postawić na innem stanowisku i powierzyć Ci inne dusze, które masz urabiać dla Boga i Ojczyzny, niech Ci, Czcigodny Księże, ten cudowny św. Antoni błogosławi i dopomaga w tej pracy. **Stowarzyszone.**

KRONIKA.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Juliuszowi Małysiakowi, jak i stowarzyszonym dziewczętom z parafii św. Salwatora Kraków—Zwierzyniec, składam imieniem delegatek i całego Moszczanickiego Związku serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ za opiekę i gościnność, jakiej doznały nasze delegatki podczas swego pobytu w Krakowie.

Aurelia Turska, przewodnicząca.

Masowe suszenie owoców i jarzyn i ich przetwarzanie są najskuteczniejszymi środkami zachowania wielkiej ilości tych produktów na czas późniejszy i ułatwienia w ten sposób akcyi wyżywienia ludności w czasie wojny. Zrozumiano to za granicą, a szczególnie w Szwajcaryi, gdzie rząd związkowy przy pomocy rozrzuconych po całym kraju setek tysięcy wydawnictw uświadomił ludność o racyonalnej hodowli i zużytkowaniu owoców i warzyw, a władze komunalne kantonów własnym kosztem urządziły wielkie suszarnie, hale do konserwowania zapasów i fabryki dla sporządzania przetworów, z których to urządzeń korzysta ludność za minimalną opłatą. U nas inaczej! A przecież za taką polityką aprowizacyjną bardziej przemawiają u nas stosunki wojenne i charakter rolniczy kraju, a co ważniejsza — to, że ludność wobec łatwości przechowywania owoców i jarzyn pod różnemi postaciami — gromadziłaby większe zapasy i zwalczałaby skuteczniej wykupywanie tych produktów dla spekulacyi i wywóz ich z kraju, co odbywa się niestety w niebywałych rozmiarach. Nie brak również i u nas propagandy dla zwrócenia uwagi społeczeństwa na te doniosłe kwestye aprowizacyjne. Prowadzi ją już drugi rok Związek „Eleuterya“ w Krakowie przy pomocy wydawnictwa p. t. „Owoce i jarzyny — przechowywanie w stanie świeżym — suszenie — sporządzanie przetworów według najprostszych i najtańszych sposobów“. Broszurę tę przesłało pomienione Towarzystwo do wszystkich starostw, władz powiatowych i gminnych, zakładów aprowizacyjnych i t. d., a to w tym głównie celu, by zwrócić uwagę powołanych czynników na to, że masowe suszenie owoców i jarzyn mogłoby się nawet obejść bez wielkich kapitałów, a mianowicie przez wyzyskanie dla zaoszczędzenia opału — istniejących ognisk większych kuchen, pieców piekarskich i t. d. Akcya taka, — gdzieindziej oddawna już przeprowadzona, wymagająca głównie organizacyi — mogłaby u nas wobec odpowiedniej obecnej pory, przy poparciu miarodajnych czynników, dojść do skutku w czwartym względnie w piątym roku wojny. Lepiej później niż nigdy!

Rady domowe.

Wonności jako lekarstwo.

Większość z nas zapatruje się na perfumy, jako na przedmiot zbytku, a tymczasem wonności mają niemałe znaczenie dla zdrowia, znane już nawet w starożytności.

W czasie epidemii uperfumowana chusteczka od nosa może uratować od zarazy. Wszystkie prawie wonności posiadają jakiekolwiek bądź antyseptyczne własności.

Wiele mówiono i pisano za i przeciwko używaniu perfum, lecz rzadko kto potrącał ich znaczenie dla medycyny, starożytni przypisywali im własności lecznicze, a jeden z pisarzy łacińskich wspomina o stu woniach, używanych jako lekarstwo.

Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje fiołek. Lecz jest konieczne, aby esencya była bez żadnych domieszek i otrzymana z kwiecia.

Stary obyczaj naszych prababek przekładania bielizny nocnej w..ną lawendą miał na celu nietylko zadowolenie estetycznych gustów śpiącego: lawenda uspo..aja nerwy i działa na sen.

Druga wonność, mająca znaczenie lecznicze, to jaśmin. Pisarze starożytni zalecają go jako środek wzmacniający, dodając, iż używać go należy tylko w stanie czystym, gdyż z domieszką jest on szkodliwy i wywołuje rozstrój i upadek sił.

Woda kolońska i perfumy z róż, są także bardzo użyteczne w zastosowaniu hygienicznem.

Wesoły kącik.

Lekarstwo na muchy.

Jędrzej Magdziarz był chłop bardzo mądry, to też wieś cała podziwiała mądrość jego, jedno go tylko gniewało, że gdy wszyscy go szanują i słuchają, małe muchy są tak bezczelne, iż przeszkadzają mu w poobiedniem spaniu. Raz tedy rozgniewany powiedział do żony:

— Niema rady, muszę kupić trucizny na te bestye.

I poszedł do miasta, do apteki. Aptekarz daje mu papier i powiada, aby go zamoczył i na talerzach porozkładał w izbie, a muchy będą siadywać na papierze a zatrują się. Jędrzej, chcąc pokazać swoją mądrość, powiada:

— Ba! pan pewnie myślisz, że masz głupiego przed sobą! Muchy przecież nie pójdą na ten papier, jak zobaczą napis, a tu na każdym kawałku jest napisane: „Trucizna“

i po niemiecku „Gift“ i jeszcze tam jakiemiś innymi językami. Daj mi pan lepiej jakiego proszku, którybym mógł muchom zadać.

Aptekarz uśmiechnął się, a chcąc się odpłacić pięknem za nadobne, pokazuje biały proszek.

— Jak się go muchom zadaje? — pyta Jędrzej.

— Otóż widzicie — opowiada aptekarz — trzeba z piórka gęsiego zrobić delikatną szufelkę i jak muchę schwycicie, to jej tego proszku tą szufelką nasypcie w pyszczek, a po dwóch godzinach zdechnie mucha napewno!

E — powiada Jędrzej — to wolę ją zgnieść w palcach, jak ją schwycę.

— To też dobry sposób — zauważył aptekarz — i Jędrzej poszedł z kwitkiem do domu.

W przedpokoju.

— Czy Pan jest?

— Wyszedł.

— A Pani?

— Także wyszła.

— To daj mi świecę; napiszę im kilka słów.

— Kiedy świece też wyszły, proszę pana.

Wet za wet.

Do apteki przychodzi powroźnik i żąda arszeniku.

— Do czego wam arszenik? — zapytuje aptekarz.

— Do farby.

— Nie, tego wam nie mogę sprzedać, bo byście się otruć mogli.

W jakiś czas później posłał aptekarz do powroźnika po kilka postronków, ale tenże odpowiedział posłańcowi:

— Powiedz panu aptekarzowi, że nie mogę mu postronków sprzedać, ponieważ obawiam się, aby się nie obwiesił.

Rozwiązanie szarad z nr. 6.

I.

1. Mikroskop
2. Infuła
3. Chrześcijanin
4. Kłopot
5. Igła
6. Edward
7. Wadowice
8. Ignasiu
9. Cyprys
10. Zyz

Mickiewicz — Pan Tadeusz.

II.

			m			
		r	a	k		
	p	a	j	ą	k	
m	a	j	ó	w	k	a
	k	o	w	a	l	
		o	k	o		
			a			

Majówka.

III.

Kraków dawna nasza stolica leży nad Wisłą.

Dobre rozwiązanie nadesłały: Wiktorya Jasińska z Pokrzywnicy ad Sandomierz, Cecylia Bartosikówna, Jaworzno, Marya Podsadecka, Dobczyce, Marya Mieszczakówna, Głębowice, Jadwiga i Zofia Korzeniowska, Tuchów, Józefa Oswatówna, Kraków-Ludwinów, Antonina Kudłacikówna, Zembrzyce, Emilia i Julia Chrokówny, Biała, Salomea Ciepielówna, Bieńczyce, Bronisława Dudkówna, Kraków-Podgórze, Anna Wierzbińska i Agnieszka Cyganik, Gilowice, Aniela Migdałkówna i Anna Prusówna, Andrychów, Magdalena Pindel, Magdalena Słowik, Magdalena Kryżowska, Rozalia Janoszkówna, Karolina Juraszkówna, Weronika Janoszkówna, Anna Miziówna, Marya Klimczakówna, Jeleśnia ad Żywiec, Jadwiga Filiciakówna, Kraków-Podgórze, Edward Gugulski, Brzegi-Jędrzejów, Marya Jekiełkówna, Głębowice.

Nagrodę otrzymały: Marya Jekiełkówna, Magdalena Pindel, Salomea Ciepielówna, którym przesłaliśmy książkę: „Ewangelie w jedno złączone“.

Szarady.

I.

Z niżej podanych sylab ułożyć 11 wyrazów, których początkowe wyrazy, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko króla polskiego, a ostatnie w tymże kierunku czytane, najważniejszy wypadek za jego panowania: Ad bia ciec dziu i in ko ko kat na ni nik nie o o pier re re se sztu te ty trzy wła:

1. Słodkie ciasto.
2. Część twarzy.
3. Mieszkaniec nieba.
4. Ważna sprawa.
5. Urzędnik.
6. Liczba.
7. Roślina lubiana przez osły.
8. Imię męskie w V-tym przypadku.
9. Inaczej widelec.
10. Zwierzęta domowe.
11. Imię żeńskie.

Janina z Podola.

II.

Pierwsza z drugą włosy kręte,
Drugie z pierwszem z wagi wzięte.

K.

Dobre rozwiązanie prosimy nadsyłać do 25 w miesiącu. Jako nagrodę prześle Redakcya każdemu w nagrodę książeczkę.

SKŁADKI.

Na fundusz wydawniczy „Kobiety Polskiej“ złożyli: p. Jadwiga Jurkiewicz, Kraków-Zwierzyniec 7 kor., Ks. dziekan Jakób Rayski, Izdebnik 6 kor., p. Janina Strawińska, Zakopane 5 kor.

Na Sekretaryat jen. Związku: Składka w czasie uroczystości prymicyjnej w Lanckoronie 145 kor., Ks. prob Antoni Rajski 30 kor., Stowarzyszenie dziewcząt w Michałowicach (za nie przyjęte bilety wstępu na przedstawienie w Podgórzu) 24 koron.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.